Nr 207. Kraków, Wtorek 12 Września 1905. Rok XXIV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	ćwierćrocznie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Rozstrzygająca chwila.

W miarę, jak zbliża się dzień 15 września, coraz większe rozgorączkowanie ogarnia naród węgierski. Wszystko przemawia za tem, że dzień ten będzie niezmiernie ważnym w dziejach Węgier, a prawdopodobnie rozstrzygającym dla obecnego przesilenia węgierskiego.

Sytuacya ogólna dziś tak się przedstawia: Prezydent gabinetu węgierskiego bar. Fejervary był wczoraj na osobnej audyencyi u cesarza. Bezpośrednio potem odbyła się w Burgu konferencya, w której oprócz Fejervarego wzięli udział hr. Gołuchowski i baron Gautsch. Tak na audyencyi wczorajszej, jak i na następnej konferencyi zapaść miały ostateczne uchwały co do dalszych kroków korony i rządu węgierskiego wobec przesilenia, a z okoliczności, że br. Fejervary wczoraj wieczorem wyjechał z powrotem do Pesztu, wnosić można, że uchwały te zapadły rzeczywiście. O ich treści i kierunku nic pewnego do tej chwili nie wiadomo. Ogólnie jednak przypuszczają, że propozycye gabinetu węgierskiego uzyskały sankcyę królewską, że korona zgodziła się zwłaszcza na przeprowadzenie wypracowanego przez gabinet projektu znacznego rozszerzenia prawa wyborczego na Węgrzech.

Zdaje się, że ministrowie węgierscy już poprzednio mieli zupełną co do tego pewność. — W chwili bowiem, gdy prezydent gabinetu Fejervary jechał do Wiednia na wczorajszą audyencyę, a więc w sobotę, węgierski minister spraw wewnętrznych Kristoffy, ubiegający się o mandat poselski w okręgu Nemet-Bogzan, wygłosił tam mowę, w której rozwinął cały program akcyi rządowej, oparty już na rozszerzonem prawie głosowania. Minister nazywa projekt swój powszechnem prawem głosowania. Tem w rzeczywistości nie jest on jeszcze. Według relacyi ministra otrzymać mają prawo wyborcze tylko ci, którzy wykażą się znajomością czytania i pisania w języku węgierskim. Ponieważ na Węgrzech liczba analfabetów jest jeszcze dość znaczna, przedewszystkiem zaś wśród niewęgierskich narodowości niewielka tylko liczba osób umie czytać i pisać po węgiersku — znaczny procent pełnoletnich mężczyzn będzie i nadal wykluczony od prawa wyborczego. W porównaniu jednakże z obecnym bardzo ciasnym cenzusem wyborczym na Węgrzech, projekt wyborczy może do pewnego stopnia rościć sobie pretensyę do miana powszechnego prawa wyborczego.

Mowa Kristoffyego była znamienna pod wielu względami. Wykazywał on, ile złego wyrządził narodowi węgierskiemu dotychczasowy ograniczony system wyborczy, który zaledwie pięciu procentom ludności daje ważne to prawo polityczne, jak z biegiem lat Sejm stał się obcym i obojętnym dla szerokich mas ludności. Przytaczał on wogóle wszystkie względy i argumenty, przemawiające za powszechnem prawem głosowania, jak gdyby naprzód już pragnął zamknąć usta jego przeciwnikom. Dalej wywodził, że jedynie takie rozszerzenie systemu wyborczego może wybawić Węgry z obecnej niedoli, usunąć z widowni nieszczęsne a nieproduktywne spory prawno-polityczne, a natomiast otworzyć szerokie pole dla niezbędnie potrzebnych reform społeczno-ekonomicznych, zupełnie dotychczas zaniedbywanych. Potrzeba reformy podatkowej, potrzeba środków przeciwko wychodźtwu, potrzeba nowych kolei i kanałów, jednem słowem polityki, uwzględniającej realne interesy ludności.

Mowa ta daje nam więc pewną wskazówkę, z jakiemi projektami gabinet obecny wystąpić zamierza przed Sejmem. Jakie więc są szanse jego akcyi?

Już w jednym z poprzednich artykułów naszych o przesileniu na Węgrzech wskazaliśmy, że to wniesienie projektu powszechnego prawa wyborczego na porządek obrad było ze strony obecnego gabinetu manewrem bardzo zręcznym, pozyskało bowiem od razu dla niego szerokie masy ludności węgierskiej. Na razie też głównym sprzymierzeńcem gabinetu stała się węgierska socyalna demokracya. Jej przywódcy już od kilku tygodni organizują w całym kraju ruch agitacyjny, mający zmusić koalicyę opozycyjną do wyrzeczenia się swoich postulatów narodowych na rzecz powszechnego prawa wyborczego. I wczoraj znów odbyły się w Peszcie i całym kraju liczne dotyczące zgromadzenia ludowe. W dniu 15 b. m. Budapeszt będzie widownią olbrzymiej na tem tle manifestacyi. Wszystkie organizacye socyalistyczne ruszą w wielkim pochodzie przed gmach sejmowy i tam zażądają głośno przez deputacyę swoją natychmiastowego wniesienia na porządek dzienny reformy wyborczej. Ponieważ spodziewany jest wielki napływ ludu z prowincyi, przywódcy socyalistyczni zapowiadają, że w tej demonstracyi weźmie udział do 100.000 osób.

Rząd projektem swoim zmobilizował więc przeciwko koalicyi te właśnie koła, w których imieniu ona dotychczas zwykła była przemawiać. Występowała ona dotąd jako reprezentacya ogromnej większości narodu — teraz okaże się, że szerokie koła tej większości bynajmniej nie godzą się na jej główny postulat, że na jego miejsce wysuwają inny.

I w tem mieści się krytyczny punkt obecnego przesilenia. Stronnictwa opozycyjne nie zajęły jeszcze jasnego stanowiska wobec tej palącej kwestyi. Nie trudno atoli dostrzedz, że sprawia im ona nie mały kłopot. Stronnictwo niezawisłości oświadczyło się wprawdzie ponownie także za powszechnem prawem wyborczem, stawia je atoli na plan drugi, za postulatem komendy węgierskiej i innemi narodowemi żądaniami. Łatwo więc być może, że w dniu 15 września przyjdzie do zatargów między ulicą a większością Sejmu — że większość ta zmuszona będzie szukać pomocy u rządu, który zwalcza tak zawzięcie.

Mimo to, przygotowuje się ona do nowej akcyi przeciwko rządowi. Na porządku obrad piątkowego posiedzenia Sejmu ma stanąć wniosek, żądający postawienia gabinetu w stan oskarżenia. Członkowie rządu nie mają być dopuszczeni do głosu — a ewentualny reskrypt korony, odraczający Sejm ponownie, ma być odczytany znów dopiero po przyjęciu wniosków opozycyi.

Posiedzenie zapowiada się więc bardzo burzliwie, tem bardziej, że teraz przemówią także tłumy z ulicy.

Co z tego wyniknie, dziś jeszcze przewidzieć trudno. Jedni przypuszczają, że nastąpi rozwiązanie Sejmu, narzucenie krajowi nowego prawa wyborczego i nowe wybory już na tej podstawie. Inni, że opozycya w ostatniej chwili da za wygraną i za cenę odroczenia nowej ustawy wyborczej odroczy także swoje postulaty wojskowe. W takim razie powstałby kompromis — a z niego nowy gabinet. Lecz możliwość taka na razie nie wydaje się prawdopodobną.

Korespondencya „Nowej Reformy.“

Warszawa, 9 września.

(Powieszenie Kasprzaka i odezwa socyal-demokracyi. — Zawieszenie „Kuryera Codziennego“. — Dwaj wielkorządcy. — Napad na rewirowego. — Zajścia we Włochach. — Zaburzenia przed szkołą średnią. — Nowe zakazy.)

Wczoraj o godzinie 8 wieczór, z wyroku sądu wojennego, zawisnął na szubienicy Kasprzak. Według najgłębszego przekonania obrońców, wykonał rząd wyrok śmierci na umysłowo chorym, a więc niepoczytalnym człowieku. Odezwa socyal-demokracyi z 2 b. m., wydana tuż po wyroku, piętnuje tę nową zbrodnię czynownictwa, jako akt nie sędziów, lecz zbirów, gwałcących w cyniczny sposób wszelkie wymagania procedury karnej, wszelkie wnioski obrony, żądającej decyzyi wobec dwu sprzecznych opinij lekarzy. Nie wierzono widocznie w wykonanie wyroku, spodziewano się jego kasacyi, jak świadczą słowa odezwy:

„Dramat jeszcze nieskończony... Kasprzak zawieszony między życiem a śmiercią będzie tymczasem (w oczekiwaniu kasacyi) mógł wpijać się w widmo szubienicy, którą mu rząd caratu wznosi“. Ale sprawa Kasprzaka jest sprawą całej polskiej klasy robotniczej. Gdyby krwawe zamiary caratu względem Kasprzaka miały się urzeczywistnić, gdyby robotnicy polscy mieli ujrzeć swego obrońcę i bohatera na szubienicy, okrążonego zgrają zadowolonych i urągających mu katów carskich — wtedy cała Warszawa robotnicza powstanie jak jeden mąż, aby żelazną swą dłonią rzucić protest w twarz rządowi szubienicy i katorgi“.

Zapowiedzi tej nie uląkł się rząd, a czy protest ten dziś, po nieoczekiwanem spełnieniu wyroku, zaznaczy się silniejszą jaką manifestacyą w dniach najbliższych, trudno przewidzieć. Pogłoski już ją zapowiadają.

Fakt najmniej oczekiwany, a powiększający grozę chwili, zaszedł w opłakanem i tak już tutejszem życiu prasy. Z rozporządzenia generał-gubernatora **zawieszone zostało** na nieograniczony czas wydawnictwo „Kuryera Codziennego“ z powodu jego „wrednawo naprawlenia“ (szkodliwego kierunku). W redakcyi tego pisma, które właśnie w dzisiejszym numerze zapowiada czytelnikom zmianę tytułu na „Głos polski“ — nie chciano uwierzyć w tak dotkliwy cios. Rzucił on oczywiście panikę na całą prasę warszawską, wydaną dziś, mimo srogiej obroży cenzuralnej, na łaskę i niełaskę byle widzi mi się któregoś z generał-gubernatorów, których Warszawa, podług najnowszej nominacyi, przysłanej komendantowi stanu wojennego, posiada aż dwóch: Skałłona, generał-gubernatora i wielkorządcę Królestwa, i Olchowskiego, generał-gubernatora Warszawy i powiatu warszawskiego na czas stanu wojennego. Czuć w tem wszystkiem świeży powiew reakcyi, podnoszącej po zawarciu pokoju coraz śmielej głowę w Petersburgu. Sprawdzają się więc tak boleśnie przewidywania moje, tak sceptycznie przyjmowane przez niektóre dzienniki galicyjskie, co do dalszych horoskopów stanu wojennego, który, oprócz zawieszenia „Kuryera Codziennego“, zaznaczył się dziś nowemi dwoma rozporządzeniami: zamykania wszystkich sklepów bez wyjątku o godzinie 9 wieczór, jakoteż wzbronienia sprzedaży ulicznej, specyalne zaś rozporządzenie o roznosicielach pism ścieśnia ich swobodę prawie zupełnie, żądając, by wszyscy starali się o nowe pozwolenia u oberpolicmajstra, by mieli blachy na piersiach z numerami, by nie wywoływali ani pism, ani artykułów, by nie wskakiwali na tramwaje i t. p.

Można sobie wyobrazić, jak na tem tle zaznaczył się wczoraj śmiały **fakt napadu** na ulicy Leszczyńskiej na rewirowego Jakóba Jakubowicza, który **padł ranny**, ugodzony śmiertelnie trzema kulami rewolwerowemi. Natychmiast po wypadku o godzinie 4 po południu wojsko i żandarmerya otoczyła podejrzany dom przy ulicy Dobrej Nr 24, przeprowadzono najściślejszą rewizyę od piwnic aż do strychu, wzięto dziesięć osób do więzienia — jednak jak się przekonano, sprawcy zamachu uszli wszyscy cało. Świeżo ranny dostojnik zrobił karyerę nie lada, będąc dawniej szewcem, potem agentem policyjnym, aż wreszcie został panem rewirowym.

Śmiałe również były onegdajsze zaburzenia **we Włochach**, gdzie, jakby wśród bitwy, **padło przeszło sto strzałów**. Napadu na uriadników dokonano w trzech zorganizowanych partyach w biały dzień, wobec licznych świadków. Strażnik i żandarm zmarli na miejscu. Zwiększa się wobec tego wszystkiego i ruchliwość patroli i mnożą się wypadki pokłucia i pobicia przytrzymywanych na ulicach przechodniów.

Wczoraj zajść miały zaburzenia przed jedną ze szkół średnich, — na szczęście nie doszło do przewidzianych stanem wojennym ostateczności.

Żelazna ręka czynownicza tężeje z dniem każdym i zaciska pięść nad całym krajem od granicy począwszy, gdzie nagle zastąpiono dawnego rotmistrza żandarmeryi Goldstegera nieznaną nikomu osobistością. Osobne rozporządzenie ogłoszone w „Prawie“, zabrania uroczystościowych banderyj konnych, powołując się na rozporządzenie, wykluczające użycie narodowych strojów, jak kontusze, żupany, konfederatki.

Grot.

Z komisyi przemysłowej.

Nieustająca parlamentarna komisya przemysłowa odbyła w dalszym ciągu swych pracowitych obrad nad nowelą przemysłową posiedzenia w dniach 5, 6 i 7 b. m. pod przewodnictwem posła Małachowskiego. Na wniosek referenta, p. Kulpa, uchwaliła komisya ustęp 2 paragrafu 1 w następującem stanowczem brzmieniu: „Jako przemysł handlowy po myśli § 13 a. mają być uważane takie po kupiecku prowadzone przemysły handlowe, które zajmują się detaliczną sprzedażą towarów i wymagają pewnej zręczności w obrocie obok handlowo-technicznych wiadomości fachowych, tudzież odpowiedniego ogólnego wykształcenia, nabytego przez dłuższą praktykę w handlu, względnie przez uczęszczanie do odpowiedniego zakładu naukowego“.

Przeciw takiemu teoretycznemu określeniu handlu detalicznego wystąpił pos. dr Doboszyński, wykazując, że handel „en gros“ posiadać musi tesame warunki, a również handel drobiazgowy wymaga zręczności, wiadomości fachowych i praktycznego przygotowania; definicya przez referenta podana nie jest tedy ścisła. — Na prawdę od handlu wolnego różni się handel po myśli paragrafu 13 a. tem tylko, że dla tego ostatniego dowód uzdolnienia zaprowadzony zostaje, wedle tego powinien podzielić się handel na wolny i na taki, do którego dowód uzdolnienia jest wymagany. Ten wniosek, przez rząd zwalczany, nie utrzymał się.

Następnie przeszła komisya do obrad na § 3 o osobach prawnych i towarzystwach. Nad tym paragrafem wywiązała się żywa dyskusya, do której dał popęd referent p. Kulp, postawiwszy wniosek, że osoby prawnicze muszą być do prowadzenia handlu uprawnione przez ustawę lub statut. Reprezentanci rządu występowali w obronie rządowej redakcyi paragrafu. Szef sekcyi dr Hasenöhrl podniósł, że wedle wniosku referenta byłyby wykluczone od wykonywania przemysłu takie osoby prawne, które nie są do tego powołane bądź na mocy ustawy, bądź przez sam statut, jak n. p. państwo, kraj, gmina, co nie odpowiadałoby panującym stosunkom. Co do towarzystw, istniejących na mocy ustawy z r. 1867, to możnaby wprowadzić ograniczenie w tym kierunku, że towarzystwa owe mogą wykonywać przemysł tylko wtedy, kiedy je do tego upoważnia statut.

P. Hueber postawił wniosek, ażeby ten paragraf zupełnie skreślić, przeciwko czemu wystąpili również reprezentanci rządu, podnosząc, że nie można jednem pociągnięciem pióra odmówić zdolności prawnej w zakresie wykonywania przemysłu takim osobom prawnym, do których należą kraje, gminy, państwo, towarzystwa akcyjne, a nawet stowarzyszenia przemysłowe. Wskazaną była ostrożność co do jawnych spółek handlowych, których osobistość prawna nie jest stwierdzoną, a to w tym celu, ażeby osoby podstawione (Strohmann) nie obchodziły przepisu o dowodzie uzdolnienia w rękodzielnictwie. Ale temu zapobiega § 14 projektu rządowego, a co do wolnych towarzystw wedle ustawy z r. 1867 można stworzyć odpowiednie kautele prawne.

P. Doboszyński postawił wniosek, ażeby stowarzyszenia zarobkowe i gospodarcze miały tylko wtedy prawo do wykonywania **przemysłu rękodzielniczego**, jeżeli członkami ich są wyłącznie osoby, należące do stowarzyszeń rękodzielniczych.

Przeciw wnioskowi posła Huebera przytoczył poseł Doboszyński ten argument, że nawet gdyby skreślono ustęp o osobach prawniczych, to te osoby pomimo to miałyby na podstawie ustawy cywilnej prawo do prowadzenia przemysłu, a kwestya powstałaby tylko co do przemysłów do których dowód uzdolnienia jest wymagany. Poseł Hueber musiałby zażądać zakazu dla osób prawniczych trudnienia się przemysłem, taki zakaz naraziłby jednak przyjście do skutku ustawy niniejszej, bo taki zakaz byłby w sprzeczności z kardynalną zasadą prawa cywilnego co do zdolności prawnej osób prawniczych. Celem wniosku posła Huebera jest uniemożliwienie spółkom handlowym, które przez trybunał administracyjny za osoby prawnicze poczytane zostały, — prowadzenia przemysłu rękodzielniczego oraz innych przemysłów, dla których dowód uzdolnienia istnieje. Przez postanowienia o spółce jawnej i komandytowej już zapobieżono obejściu prawa, gdyż odtąd przynajmniej jeden spólnik, i to ten, który spółką zarządza i ją zastępuje, winien mieć uzdolnienie fachowe. Pozostaje tedy trudność tylko co do spółek akcyjnych i stowarzyszeń zarobkowo-gospodarczych. Co do do ostatnich, o ile chodzi o przemysł **rzemieślniczy**, postawił mowca wniosek, — co do spółek akcyjnych może poseł Hueber z wnioskiem wystąpić, ale nie uchodzi ze względu na spółki akcyjne odmawiać uprawnienia do przemysłu osobom prawniczym. Obostrzenia co do stowarzyszeń wolnych na podstawie ustawy z roku 1867 utworzonych proponowane, mianowicie, że te stowarzyszenia przez swój statut do prowadzenia przemysłu uprawnione być muszą, niema zdaniem mowcy znaczenia, bo ile statut ich do tego nie uprawnia, to stowarzyszenia mogą każdego czasu odpowiednią zmianę statutu przeprowadzić, o ile to tylko mieści się w granicach ustawy o stowarzyszeniach. Jeżeli zaś takie stowarzyszenia prowadzić zechcą przemysł w celach zarobkowych, to i bez proponowanego obostrzenia nie będzie to dopuszczalnem.

Przemawiał jeszcze cały szereg mowców, poczem komisya odroczyła obrady nad § 3, celem sformułowania nowego brzmienia.

Wzięto następnie pod obrady § 36 o zakresie uprawnień przemysłowych. Wedle ustawy obowiązującej, paragraf ten brzmi: „Zakres uprawnienia przemysłowego należy osądzać według treści karty przemysłowej, albo koncesyi, przy zachowaniu przepisów, zawartych w następnych paragrafach. W razie wątpliwości co do zakresu uprawnień przemysłowych rozstrzyga krajowa władza polityczna po zasięgnięciu opinii Izb handlowych i przemysłowych i w porozumieniu z odnośnem stowarzyszeniem“.

P. Hueber podniósł, że tutaj należy wreszcie położyć kres systemowi podstawionych osób (Strohmanów), a p. Pacher zażądał wydania wszystkich orzeczeń w sprawie zakresu i odgraniczenia przywilejów poszczególnych przemysłów. Przedstawiciel rządu odpowiedział, że żądania p. Pachera niepodobna wypełnić w całej rozciągłości, ale że rząd postara się o wydanie najważniejszych orzeczeń w wyciągach. Uchwalono potem § 36 z dodatkiem referenta, że władza polityczna ma w razie wątpliwości co do zakresu uprawnień przemysłowych porozumieć się także z fachowemi związkami stowarzyszeń, o ile one istnieją.

Długa i ożywiona dyskusya wywiązała się nad § 37, mającym z całej ustawy znaczenie najdonioślejsze.

Otóż § 37 ma następujące brzmienie wedle projektu rządowego: „Każdy wykonujący swój przemysł ma prawo wszystkie roboty, potrzebne do zupełnego wykończenia swoich wyrobów, połączyć i potrzebnych do tego robotników pomocniczych także z innych rękodzieł zatrudniać. O ile chodzi o przemysły rękodzielnicze, lub o takie koncesyonowane przemysły, w których wymagane jest osobne uzdolnienie (§ 23, I), przez robotników nie są rozumiani uczniowie. W podobny sposób przysługuje przemysłowcom prawo utrzymywania w dobrym stanie urządzeń fabrycznych, maszyn, narzędzi i innych pomocniczych narzędzi, tudzież prawo wytwarzania środków w handlu zwyczajnych, a służących do wprowadzania wytworów na targ (opakowania, kartony i t. p.). Ograniczenie co do sprzedaży towarów własnych nie istnieje“.

Chodziło tu głównie o obronę przemysłu rękodzielniczego wobec przemysłu fabrycznego. Przedstawiciele rządu wzywali komisyę, ażeby dla przemysłu fabrycznego nie stwarzali trudności w pewnych wypadkach, jak n. p. naprawianie i wyrób beczek przez pomocników bednarskich po browarach i gorzelniach i t. p. Wedle zwyczajów dotychczasowych oraz projektu rządowego może każdy przemysłowiec, każdy fabrykant sam w swoim zarządzie; swoimi ludźmi wykonać wszelkie naprawy maszyn i wszystkich urządzeń, oraz sam wyrabiać te pomocnicze wytwory, które potrzebne są do wprowadzenia towaru w handel, a więc beczki na piwo, kartony do opakowania i t. p. Natomiast rzemieślnicy twierdzą, że browarowi nie wolno wyrabiać beczek we własnym zakresie, że to może robić tylko bednarz; że dalej tylko mechanik może naprawiać maszyny, introligator wyrabiać kartony do opakowania potrzebne i t. d. Fabrykanci twierdzą, że żądania rzemieślników są uroszczeniem, rzemieślnicy zaś żalą się, że fabrykanci odbierają im zarobek.

Radca sekcyjny dr. Hasenöhrt, występując w obronie projektu rządowego, podniósł, że projekt ten nie stwarza nowego przywileju, ale sankcyonuje tylko istniejące już i przysługujące fabrykantom prawo. Rząd uważa za konieczną rzecz, ażeby przemysłowcy mogli wyrabiać sami i naprawiać opakowania swoich wyrobów. Nikt nie zaprzeczy, że browarom, gorzelniom i t. p. musi przysługiwać prawo utrzymywania w dobrym stanie i naprawy beczek. Wyrabianie nowych opakowań ze względów oszczędnościowych jest rzadkiem w przemyśle, który jednakże pośród pewnych warunków powinien mieć i do tego prawo.

P. Pacher wniósł poprawkę tej treści, żeby przemysłowcy do pomocniczych robót w swoich fabrykach używali tylko uprawnionych do tego rękodzielników; wykonywanie zaś robót we własnym zakresie, albo trzymanie robotników pomocniczych z innego rękodzieła może być dozwolone tylko wtedy, jeżeli ani w miejscu, ani w okolicy nie ma uprawionych do tego rzemieślników.

Radca sekcyjny Fries podnosi, że chodzi tutaj o żywotny interes zarówno przemysłu, jak i rzemiosł. Zasada, że przemysłowcowi nie wolno wyrabiać opakowań dla swoich wyrobów, mogłaby zaszkodzić rzemieślnikom, gdyby ją konsekwentnie przeprowadzono. Nie wszędzie znajdują się uprawnieni majstrowie, a gdzie tacy są, lokalne zarobki i tak ich nie ominą, a nie można przemysłu uczynić zależnym od przypadku. Robotnicy i urzędnicy fabryczni są konsumentami rzemieślników.

Radca sekcyjny Müller zaznaczył, że § 37 odnosi się równie do wielkiego jak i małego przemysłu. Wielki przemysł, który „stante lege“ to jest wedle obecnego stanu prawnego jest nieograniczony, będzie właśnie przez § 37 pod wielu względami przepisami skrępowany.

Po przemowie kilku posłów, Komisya uchwaliła § 37 w następującem brzmieniu: „Każdy wykonujący swój przemysł, ma prawo wszystkie roboty, potrzebne do zupełnego wykończenia swoich wyrobów, połączyć i potrzebnych do tego pomocników także z innych rękodzieł zatrudniać. O ile chodzi o przemysły rękodzielnicze, albo o takie koncesyonowane przemysły, w których wymagane jest osobne uzdolnienie, przez robotników pomocniczych nie są rozumiani uczniowie innych odnośnych przemysłów. Tak samo przysługuje przemysłowcowi także prawo utrzymywania w dobrym stanie urządzeń fabrycznych, maszyn, narzędzi i innych pomocniczych przyrządów, tudzież prawo wytwarzania środków w handlu zwyczajnych, służących do wprowadzania wytworów na targ (opakowania, obwijania i t. p.) O ile to bez szczególnej wprawy rękodzielniczej z surowego materyału nastąpić może. (Dodatek referenta) „Ograniczeń żadne co do sprzedaży towarów własnego wyrobu nie istnieje“.

Wniosek dodatkowy p. Huebera komisya uchwaliła z zastrzeżeniem późniejszego zredagowania jego brzmienia.

Trzęsienie ziemi we Włoszech.

Słoneczna Italia, ulubiona córa przyrody, która ją tak hojnie wyposażyła, otoczona aureolą prastarej kultury umysłowej i estetycznej, nawiedzona została straszną katastrofą, która pogrążyła w żałobie kraj cały. Ślepe żywioły, jak gdyby jej zazdrościły tylu łask natury, w kilkunastu minutach zniszczyły to wszystko, co ręka ludzka wzniosła przez długie lata pracy, grzebiąc w gruzach setki ciał ludzkich. Mamy na myśli trzęsienie ziemi, które nawiedziło Kalabryę w piątek około południa.

Kalabrya jest półwyspem włoskim najbardziej na południe wysuniętym. Na północ graniczy z prowincyą Basilicato, od wschodu oblewa ją morze Jońskie, od zachodu zaś morze Tyreńskie. Piękne lasy świerkowe, jodłowe i modrzewiowe na wyżynach Sila nadają krajobrazom południowym niewypowiedzianego uroku, tworząc kontrast miły dla oka z dębami, platanami, kasztanami, oliwkami, aloesem i t. p. Jesiony dostarczają manny kalabryjskiej, a na brzegach spotyka turysta krzaki tamaryszków. Rolnictwo, jak wogóle uprawa ziemi stoi na niskim stopniu rozwoju w Kalabryi, mimo to nie brak tam wina i oliwy, ryżu, lnu, konopi, szafranu, anyżu i t. d. Hodowla owiec, bydła rogatego, koni i mułów rozwija się natomiast pomyślnie, a rybołostwo daje ludności nadbrzeżnej znaczne zyski. Łomy alabastru, marmuru, gipsu, kredy, kopalnie miedzi i soli, również przyczyniają się do dobrobytu wielu okolic.

W skład Kalabryi wchodzą następujące prowincye: Catanzaro, około 5.200 kwadratowych kilometrów powierzchni i około $1/2$ miliona mieszkańców; Cosenza, 7.600 kwadr. kilom. i około 475.000 mieszkańców; Reggio di Calabria, 3.100 kwadr. kilom. i 410.000 mieszkańców.

Trzęsienia ziemi oddawna nawiedzają Kalabryę. W r. 1783 skutkiem trzęsienia ziemi skała nadbrzeżna runęła do morza i wtedy zginęło przeszło 1.000 ludzi. W Cosenzy były trzęsienia ziemi w latach 1854 i 1870; sąsiednie Bisignano zostało z ziemią zrównane w r. 1887. — Katastrofa piątkowa należy do największych, jakie nawiedziły tę prowincyę włoską. Dotąd nie ma jeszcze stanowczych obliczeń, ale wiadomości, które nadeszły, są już wystarczającym dowodem ogromu nieszczęścia.

Jak donoszą dzienniki włoskie, szkody, które trzęsienie ziemi wyrządziło w Palmi, przechodzą wszelkie przewidywania. Musiano tam zburzyć 300 domów, które groziły runięciem. Liczba zabitych w Pargheli wynosi 30; w Melito wydobywają ciągle z pod gruzów trupy, a pociągi przewożą setki zwłok. W jednym domu znaleziono 11 zwłok, należących do tej samej rodziny. W Joppolo zginęło 200 ludzi, w Martirano liczba zabitych i rannych wynosi przeszło 2.200. W prowincyi Catanzaro, według urzędowego sprawozdania, wszystkie prawie gminy zostały nawiedzone trzęsieniem ziemi. Liczba ofiar wynosi tam, jak dotąd obliczono, w zabitych 450, w rannych kilka tysięcy.

„Lokal-Anzeiger“ donosi z Messyny, że według sprawozdań, nadesłych z 21 miejscowości, dotkniętych trzęsieniem ziemi, liczba ofiar ma wynosić 2000, zaś liczba rannych 10.000. W Pizzo zapadła się skała na 40 metrów w ziemię. Pewien pastuch, który właśnie pędził bydło na paszę, został przez rozsuwającą się ziemię pochłonięty.

W Cosenra zawaliła się część kościoła wraz z wieżą; w Castilione zawaliło się 16 domów; w Ca-

stro Libero zginęło 10 osób; szkody wyrządzone w San Lucido są straszne, pod gruzami znalazło śmierć wiele osób. Także w innych częściach prowincyi wyrządziło trzęsienie ziemi niezwykłe szkody. Na wyspie Stromboli prawie wszystkie domy mniej lub więcej uszkodzone.

Podczas katastrofy w Catenzaro powstał popłoch pośród więźniów, gdy mury gmachu więziennego zaczęły się chwiać. Więźniów umieszczono na wolnem polu pod strażą wojska. Równie w szpitalu powstał popłoch, gdy obok stojąca wieża runęła i załamała dach i sklepienie kościoła.

Z Rzymu donoszą, że szkody wyrządzone przez trzęsienie ziemi są nieobliczalne. **Liczbę ofiar podają na 50.000 ludzi.**

Król włoski ofiarował 100.000 lirów, rada miasta Rzymu 50.000, a Izba robotnicza w Rzymie uchwaliła, ażeby robotnicy, należący do niej, ofiarowali jednodniowy zarobek na rzecz ofiar katastrofy. Zewsząd spieszą lekarze i medycy, tudzież pociągi Czerwonego krzyża na miejsce katastrofy, ale z powodu naruszonych torów ruch na kolejach odbywa się bardzo powoli.

Dzisiaj rano otrzymaliśmy następujące depesze:

Trophea. Przybył tu minister robót publicznych po zwiedzeniu okolicy. Minister przepędził noc w wagonie kolejowym. Wszędzie, gdzie tylko minister przybył, gromadzili się nawiedzeni katastrofą, prosząc o wsparcie, które minister rozdzielał. — W każdej miejscowości, gdzie tego była potrzeba, zostawiał minister lekarza i zapas medykamentów. **Szkoda jest olbrzymia.** Straty w ludziach podano początkowo w przesadzonej liczbie. Panika panuje jeszcze ciągle, gdyż trzęsienia ziemi, choć lekkie, powtarzają się ciągle.

Monte Leone. Włoski minister robót publicznych Ferraris zwiedził miejscowości Paryhalia i Eusina, nawiedzone trzęsieniem ziemi, w których wszystkie zabudowania bądź runęły, bądź są uszkodzone. Komitetowi ratunkowemu udzielił Ferraris znaczniejszego wsparcia, potem zwiedził najbardziej dotknięte gminy powiatu Monte Leone.

Rzym. Cesarz Wilhelm i prezydent Loubet wysłali do króla Wiktora Emanuela telegramy z wyrazami współczucia dla Kalabryi z powodu katastrofy.

Rzym. Rada ministeryalna uchwaliła dla ofiar trzęsienia ziemi 250.000 lirów, oprócz tego postanowiło prezydyum gabinetu subskrybować 25.000 lirów. Włoskie Tow. żeglugi ofiarowało dla ofiar 10.000 lirów.

Racconigi. Król Wiktor Emanuel odjechał w nocy z soboty na niedzielę specyalnym pociągiem do Kalabryi, celem przekonania się naocznie o rozmiarach katastrofy.

Monte Leone. Król Wiktor Emanuel przybył tutaj, aby naocznie przekonać się o rozmiarach klęski z powodu trzęsienia ziemi.

Rzym. Według ostatnich obliczeń, zginęło wskutek trzęsienia ziemi w dotkniętych niem prowincyach **3000 osób, a 5000 odniosło cięższe rany.**

Kronika.

Kraków, 11 września

Zjazd prawników austryackich kolei państwowych w Krakowie. W piątek rano przybyło do Krakowa około 60 uczestników zjazdu ze wszystkich dyrekcyj austryackich kolei państwowych. Na dworcu powitał gości zastępca dyrektora tutejszej dyrekcyi kolejowej, dr Solecki. Przed południem uczestnicy zjazdu zwiedzali miasto, a następnie o godzinie 3 po południu odjechali do Zakopanego. Tam na dworcu oczekiwała gości liczna publiczność i reprezentacya gminy, w której imieniu powitał gości dr Chramiec. Za powitanie podziękował imieniem zjazdu inspektor kolejowy, dr Wróbel. Na drugi dzień zrana, t. j. w sobotę, udali się wszyscy uczestnicy zjazdu wśród bardzo pięknej pogody do Morskiego Oka, a stamtąd pieszo do Czarnego Stawu. Piękna ta wycieczka wywarła na wszystkich uczestnikach zjazdu miłe i niezapomniane wrażenie. W niedzielę rano uczestnicy zjazdu powrócili do Krakowa i zwiedzili Wawel, następnie bibliotekę Jagiellońską, gdzie na dziedzińcu na pamiątkę zjazdu dali się wszyscy wspólnie odfotografować. Gości oprowadzał i fachowych objaśnień udzielał dr Sternschuss.

Po południu o godzinie 3 rozpoczęły się w sali dyrekcyjnej fachowe obrady, które zagaił zastępca dyrektora kolei państwowych w Krakowie, dr Solecki, życząc zjazdowi powodzenia. W dalszym ciągu przystąpiono do wyborów. Przewodniczącym wybrano dra Mossóra, szefa biura prawniczego w Stanisławowie, a zastępcą dra Wernera z Wiednia, sekretarzami zaś dra Barba oraz dra Körbela z Krakowa. Po dłuższych obradach nad sprawami prawników kolejowych obchodzącemi, na wniosek biura prawniczego wiedeńskiej dyrekcyi austryackich kolei państwowych przyjęto przez aklamacyę wniosek o założenie ogólnego związku prawników austryackich kolei państwowych.

Wypracowanie statutu polecono prawnikom wiedeńskim. Następny zjazd odbędzie się w Pradze. W końcu wysłano depesze do kierownika ministerstwa kolejowego, dra Vrby, oraz do wszystkich dyrektorów kolei państwowych, a najobszerniejszą do dyrektora krakowskiej dyrekcyi kolejowej, dra Horoszkiewicza, bawiącego obecnie w Maryenbadzie, jako miejscowego gospodarza z podziękowaniem za gościnę. Wieczorem dnia tego uczestnicy zjazdu rozjechali się.

Jak się dowiadujemy, zjazd wypadłby o wiele lepiej, gdyż z samego Wiednia miało przyjechać 30 prawników kolejowych; z powodu jednak alarmujących artykułów w dziennikach wiedeńskich, a szczególnie w „Tagblacie", jakoby w Krakowie srożyła się cholera — przyjechał tylko jeden uczestnik, dr Werner, i to wskutek telegraficznego doniesienia mu, że w Krakowie wcale żadnej epidemii niema.

Festyn na bursy dla synów nauczycieli szkół ludowych odbył się wczoraj w Parku Jordana i przyniósł znaczny dochód. Sprzedażą biletów u wejścia zajęły się panie: Tomaszowa Sołtysikowa z córką i Ernestowa Bandrowska, bufetem zaopiekowały się panie: Michałowa Chylińska i Ignacowa Petelenzowa z gronem pań. Podczas festynu, ożywionego koszami do szczęścia, pocztą listową i t. p., przygrywała muzyka „Harmonii" i śpiewał chór akademicki pod batutą p. Walewskiego.

Z uniwersytetu. Dr Jerzy Michalski, sekretarz skarbowy i docent nauki skarbowości i austr. prawa skarbowego, otrzymał „veniam legendi" z zakresu nauki administracyi i austr. prawa administracyjnego.

Ślub p. Stanisława Adamskiego, auskultanta sądowego, z panną Jadwigą Baranowską, córką pp. Lucyanów Baranowskich, odbył się w sobotę w kościele OO. Kapucynów w Krakowie.

Aptekarki. P. Halina Włodarczykówna, córka emer. zarządcy salin w Bochni, zdała 2 b. m. w gimnazyum św. Anny w Krakowie egzamin z VI klasy i wstąpiła w charakterze aspirantki farmacyi do apteki w Bochni. — Ogółem wstąpiło tego roku do aptek w zachodniej Galicyi 5 panien.

Wieczór młodzieży. Uczniowie szkół średnich, uczestnicy tegorocznej kolonii wakacyjnej, urządzają ze współudziałem orkiestry gimnazyum św. Anny i kolegów innych zakładów, pod kierunkiem i za zezwoleniem władz szkolnych, w sobotę 16 b. m. o godz. 6 wieczorek muzykalno-wokalny dla młodzieży szkolnej i ich rodziców. Wieczorek odbędzie się w sali gimnastycznej gimnazyum św. Anny. — Dochód z tego wieczorku przeznaczony jest na cele Towarzystwa kolonii wakacyjnej dla gimnazyów i szkół realnych w Krakowie i Podgórzu. Sprzedażą biletów zajmuje się prof. Koprowicz, skarbnik Towarzystwa.

Teatr poznański pod dyrekcyą Edmunda Rygiera opuścił w dniu 6 b. m. Krynicę, żegnany owacyjnie zarówno przez publiczność przebywającą na kuracyi, jak i tamtejszych stałych mieszkańców. — Trupa poznańska pozostawiła po sobie bardzo sympatyczne wspomnienie i utrwaliła wobec przedstawicieli całej Polski tę ze wszech miar pochlebną opinię, jaką teatr poznański, zwłaszcza w ostatnich latach, umiał sobie wywalczyć. W ciężkich warunkach teatr ten istotnie, jak to już podczas gościny jego w Krakowie mieliśmy sposobność stwierdzić, umiał dźwignąć się na prawdziwie artystyczne stanowisko dzięki kilku wybitnym talentom, których i poważne sceny krajowe pozazdrościćby mogły Poznaniowi i dzięki niestrudzonej pracy dyr. Rygiera.

W uznaniu też tej pracy komisya zdrojowa w Krynicy wystosowała do dyr. Rygiera pismo, w którem zawiadamiając go o podwyższeniu subwencyi do 2400 koron, wyraziła mu podziękowanie za jego trudy i uznanie za „znakomite kierownictwo sceną polską".

Samobójstwo igłą. Onegdaj przed południem zamieszkały w Krakowie krawiec Aleksy Knyczyk targnął się na swoje życie. Nie użył jednak za narzędzi swej śmierci żadnej broni, lecz wbił sobie w piersi grubą a na 7 cm. długą igłę, którą w zapamiętałości popchnął naparstkiem aż za skórę. — W stanie bardzo groźnym przewieziono denata na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza, gdzie prymaryusz tego oddziału dr Bogdanik stwierdził, że koniec igły przebił serce, a tkwiąc w nim, poruszał się zgodnie z uderzeniem serca. Po nacięciu skóry i mięśni operator dr Bogdanik uchwycił uszko igły szczypczykami i wyciągnął ją z piersi denata. Stan zdrowia Knyczyka dzisiaj jest lepszy i o ile nie zajdą jakie nieprzewidziane komplikacye, chory zostanie uratowany.

Mandat po Walewskim. Namiestnictwo rozpisało wybór posła do Rady państwa z V kuryi okręgu Stanisławów-Rohatyn-Podhajce-Buczacz-Tłumacz na 31 października.

Wadowice. Miasteczko nasze posiadało dotychczas nad wyraz nędzne oświetlenie naftowe, a na domiar złego zawarł widocznie magistrat cichą umowę z księżycem co do bezpłatnego oświetlania miasta, tak, że w dni księżycowe migotają melancholijnie tylko nieliczne latarnie. Wśród tych ciemności nieszczęśliwi mieszkańcy łamią ręce i nogi na licho ułożonych kamieniach, mających przedstawiać bruk. Obecnie zaś przyświeca nam nadzieja, że od 1 stycznia będzie wprowadzone oświetlenie elektryczne, magistrat więc z powodu tego zredukował do minimum i tak już mizerne oświetlenie ulic, tak, że na rynku, przed magistratem można człowieka zabić a sędziwa policya nie znajdzie sprawców. Naturalnie nie wspominam już o ulicach i zaułkach, gdzie brudy i ciemności zlewają się w jedną uroczą, harmonijną całość...

Posucha a ulgi podatkowe. Z Wadowic piszą nam: Starostwo dotąd nie zarządziło komisyonalnego zbadania szkód, jakie zeszłoroczna posucha poczyniła na gruntach tutejszych. Mimo jednak tego, starostwo wysłało do dyrekcyi skarbu sprawozdanie, które — naturalnie — wykazało tylko bardzo małą ilość szkód i co za tem idzie ulgi podatkowe przyznano nie wszystkim poszkodowanym. Może ta notatka naprawi krzywdę, wyrządzoną wielkiej liczbie właścicieli tutejszych gruntów.

Z Zakliczyna piszą nam: Dnia 3 b. m. odbyło się u nas zgromadzenie, na którem pos. Olszewski składał sprawozdanie ze swej działalności poselskiej. Przedstawił treściwie stosunki, wśród których objął mandat, skreślił krótko przebieg dotychczasowej akcyi sejmowej, a nawiązawszy do chwili obecnej, odstąpił głosu posłowi Stapińskiemu. Poważny przebieg zgromadzenia pozostawiłby był uczestnikom miłe wspomnienia, gdyby nie jedna okoliczność, której dotąd nikt sobie wytłomaczyć nie umie. „Sokół" zakliczyński przyrzekł użyczyć na zgromadzenie swojej sali, lecz nagle, w sam dzień zgromadzenia, najniespodziewaniej sali odmówił. Czyżby „Sokół" zakliczyński chciał stanowić wyjątek jakiś między gniazdami sokolemi, które przecież wszędzie sprzyjają ludowi?

Z Cygan dochodzą nas skargi wielu gospodarzy na tamtejsze stosunki szkolne. Z początkiem b. r. przeszło 100 dzieci musiało pozostać w domu z powodu braku sił nauczycielskich. Trochę więcej dobrej woli, a z pewnością byłaby gmina otrzymała nową siłę nauczycielską. Pod adresem właścicielki obszaru dworskiego, ks. Sapieżyny, zwracają się mieszkańcy Cygan z prośbą o wyczyszczenie wielkiego stawu, który, pozbawiony odpływu, stanie się źródłem zarazy nietylko dla wsi, ale i dla całej okolicy. W chwili obecnej, gdy straszny nieprzyjaciel, cholera, u wrót naszych, sama ludzkość nakazywałaby zająć się tem jak najspieszniej. Również zwierzchność gminna powinnaby zawczasu postarać się o to, by wszystkie studnie, znajdujące się w pożałowania godnym stanie, doprowadzono do porządku.

Z Mszany Dolnej, w powiecie limanowskim, dochodzą nas wieści o walce, jaka rozgrywa się między gronem tamtejszych mieszczan a hr. Krasińskim, właścicielem obszaru dworskiego, o wybór miejsca pod budowę nowego budynku sądowego. Mieszczanie z własnych funduszów zakupili obszerny kawał gruntu i ofiarowali rządowi darmo. Ofertę tę odrzucono, bo hr. Krasiński wyraził życzenie, aby rząd wziął grunt od niego, chociaż w ten sposób nowy budynek stanąćby musiał o kilometr od kościoła i placów publicznych. Należałoby zwrócić się do sądowych władz przełożonych, by wydelegowały nową komisyę, złożoną z ludzi, nie pozostających pod wpływem hrabiego, a nadto zażądać pomocy posłów do Rady państwa i Sejmu.

Stan wyjątkowy w Zakopanem. Jeden z wybitnych polskich literatów, bawiących w Zakopanem, przesyła nam opis zajścia, jakie się tam zdarzyło w nocy z dnia 7 na 8 b. m. — O godz. 1 w nocy powracającego furką z Morskiego Oka p. T. zatrzymało 2 policyantów i zaczęło w sposób brutalny domagać się, aby jadący wylegitymował się przed nimi dokumentami. Pan T. zamiast legitymowania się, do czego nie widział żadnego powodu, zaproponował policyantom, aby jeden z nich wsiadł na wózek i pojechał z nim do „klimatyki", gdzie rzecz mogła się wyjaśnić. Tego atoli nie chciał uczynić żaden z policyantów tłomacząc się, że „jest w służbie". I jakby na dowód tego jeden ze stróżów bezpieczeństwa wydobył pałasz i począł nim wygrażać panu T.

Nazajutrz rano p. T. udał się do klimatyki i tam z ust komisarza stacyi p. Madurowicza dowiedział się, że „policyanci postąpili bez zarzutu i w sposób zupełnie przepisany", gdyż w nocy każdy policyant „ma prawo od każdego żądać legitymacyi". Przepis ten wydano podobno ze względu na szereg kradzieży, jakie ostatniemi czasy popełniono w Zakopanem.

Pomijając kwestyę, czy i o ile poszczególne wypadki kradzieży usprawiedliwiają tego rodzaju zarządzenia, nadmienić trzeba, że w takich razach pierwszym obowiązkiem władz jest uprzedzić publiczność o wydaniu takiego „wyjątkowego zarządzenia", a nie narażać ludzi spokojnych na nagabywanie przez policyantów. Łatwo sobie wyobrazić, jakie wrażenie wywołuje tego rodzaju procedura na licznie zgromadzonych w Zakopanem rodakach z pod zaboru rosyjskiego, którzy schroniwszy się na wolną ziemię naszą, aby uniknąć szykan „wyjątkowego stanu", znajdują „kubek w kubek" te same stosunki u nas. Choćby ze względu na nich należałoby tego rodzaju procedury ukrócić lub wykonywanie ich powierzyć odpowiednio wyszkolonym organom.

Z Dziedzic (na Śląsku). Wczoraj odbyło się tu uroczyste otwarcie nowego gniazda sokolego. W uroczystości przyjęli udział delegaci wydziału okręgu krakowskiego druhowie Ruciński, Firla i Sliwicki oraz delegat wydziału okręgu górnośląskiego Wolski, prócz tego delegaci druhowie prawie wszystkich gniazd okręgu krakowskiego. W uroczystości przyjmowało udział 119 druhów umundurowanych i stu kilkunastu bez mundurów. Po wspólnym obiedzie, na którym wygłoszono liczne toasty, odbyły się w pobliskim lasku ćwiczenia wobec setek zgromadzonego ludu.

Echa wiecu cieszyńskiego. „Gwiazdka Cieszyńska" donosi, że aranżerami karczemnych manifestacyj niemieckich przeciw ostatniemu wiecowi polskiemu w Cieszynie, byli: nauczyciel w klasie przygotowawczej gimnazyum niemieckiego, Leopold Widenka, i Alojzy Ruff, Wszechniemiec, właściciel księgarni w Cieszynie. Widenka zorganizował swoją bandę z młokosów różnych stanów, między nimi z uczniów niemieckich szkół średnich (ładny nauczyciel!) i zaopatrzył ich w piszczałki. Zgraja manifestantów napadała na spokojnie idących obywateli polskich, obrzucając ich wyzwiskami, a nawet znieważając ich czynnie, wobec czego w wielkiej liczbie zgromadzona żandarmerya obojętnie się zachowała.

W Wiedniu wychodząca „Polnische Korrespondenz" donosi z „poważnego polskiego źródła" z Cieszyna, że w niemieckich(?) i polskich sferach tego miasta panuje wielkie rozgoryczenie z powodu zachowania się kierownika rządu krajowego, radcy dworu Marenzellera podczas wiecu cieszyńskiego. Zarzucają mu, że zgromadził niepotrzebnie takie masy wojska i żandarmeryi, a natomiast pozwolił na tolerowanie band, urządzanych pod wodzą Ruffa i Widenki przez pauprów i młokosów, którzy cieszyli się szczególniejszą protekcyą żandarmeryi, nie tylko tolerującej ich wybryki, lecz wprost zachęcającej do ich urządzania.

† Łazarz Passakas. Z Czerniowiec donoszą: Senior stronnictwa ormiańsko-polskiego na Bukowinie zmarł w niedzielę 3 b. m. w majątku rodzinnym Witelowce, przeżywszy lat 77. Zmarły należał do najwybitniejszych postaci wśród obywatelstwa bukowińskiego; od początku ery konstytucyjnej brał żywy udział w życiu publicznem i zyskał sobie niezwykły mir u wszystkich, którzy go znali. Zmarły znanym był powszechnie jako gorliwy Polak i dobrze się zasłużył około sprawy polskiej na Bukowinie. W r. 1863 wspólnie z Pawlikowskim, Borkowskim i Miłkowskim należał do organizacyi powstania jako delegat bukowiński. Jeden z najdawniejszych członków najstarszej instytucyi polskiej w kraju, Towarzystwa bratniej pomocy i Czytelni polskiej w Czerniowcach, pamiętał zawsze o obowiązkach, jakie na nim, jako na Polaku, ciężyły.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Sprawa polskiego wykładu w szkołach prywatnych przedmiotów, co do których były pewne ograniczenia, znajduje się — jak donosi „Kuryer Warszawski" — na dobrej drodze. Decyzya ma nastąpić niebawem, prawdopodobnie w ciągu bieżącego tygodnia. Rozwiązanie tej sprawy umożliwi nareszcie rozpoczęcie pracy na pensyach, którego oddawna czekają liczne rzesze młodzieży. W Rawie w gubernii piotrkowskiej powstaje spółka w celu założenia szkoły czteroklasowej męskiej bez praw. Powołany przez wspólników pedagog rozpoczął starania u władz w celu uzyskania potrzebnego pozwolenia, a p. kurator okręgu naukowego obiecał przyśpieszyć jego wydanie.

— W piątek o godz. 5 popołudniu, na idącego szosą fortową we wsi Wola żandarma fortowego, Winiatowskiego, napadło kilkunastu ludzi. Rozbroiwszy W., odebrali mu szablę obnażoną, którą się bronił i zadali mu nią ciężkie rany w szyję i w dłonie. Z powodu ciężkiego poranienia nastąpił upływ krwi i Winiatowski w godzinę po napadzie zmarł. Napastnicy zniknęli bez śladu.

— W tych dniach zmarł w Warszawie sędziwy kupiec, właściciel znanej firmy, wydawca niezliczonych gier pedagogicznych, ś. p. Julian Müller. Również niedawno przeniósł się do wieczności ś. p. Karol Somer, który od kilku dziesiątków lat rozpowszechniał u nas reprodukcye dzieł sztuki malarskiej.

— Do gimnazyum męskiego w Płocku uczęszcza obecnie 216 uczniów, w tej liczbie 75 prawosławnych, 60 katolików, 32 ewangelików i 49 żydów. W klasach 6, 7 i 8 nie ma wcale katolików. Klasy 1, 2 i 3 mają po 40 uczniów, czwarta 27, piąta 16, szósta 14, siódma 9, ósma 3.

— Do uniwersytetu warszawskiego przyjęto na rok 1905/6 na wydział filozoficzny Polaków 3, na wydział matematyczny 1, na prawniczy 12 słuchaczów z polskiem brzmieniem nazwisk. Żydów na wszystkie cztery wydziały przyjęto 12. Ogółem przyjęto 55 słuchaczów.

— Na wieść o wprowadzeniu języka polskiego jako wykładowego do warszawskiego instytutu muzycznego, wpisało się około 600 uczniów, Dyrektor Młynarski powołał na nową katedrę historyi muzyki polskiej p. Aleksandra Polińskiego, na katedrę estetyki p. Antoniego Sygietyńskiego, do wykładu języka włoskiego po ś. p. Lancim, prof. Władysława Millera. — Klasę śpiewu solowego po pani Lurie, prowadzić będzie znana kierowniczka szkoły śpiewu, p. Marya Sobolewska. Otwarcie instytutu nastąpi dnia 30 b. m.

— Do „Naprzodu" donoszą z Warszawy, że uwięzioną tam została dr med. Kamila Horwitzówna.

Nie będzie amnestyi. „Syn Otieczestwa" donosi: Całą prasę rosyjską i zagraniczną obeszła pogłoska o zamierzonem ogłoszeniu w tych dniach amnestyi. Jak nam donoszą z wiarogodnego źródła, ani w departamencie policyi, ani w ministeryum sprawiedliwości stanowczo nic nie wiadomo o oczekiwanej amnestyi. Do obu tych instytucyj nie zaniesiono nawet żadnych zapytań w kwestyi amnestyi.

Katastrofa kolejowa. Onegdajszej nocy na stacyi Gołąb, odnogi kowelskiej kolei nadwiślańskich, na stojący na linii głównej pociąg towarowy nr. 212 z powodu nieostrożności zwrotniczego najechał pociąg towarowy nr. 213. Dwie lokomotywy, oraz dwa wagony kryte towarowe uległy znacznemu uszkodzeniu. Lekkie skaleczenie odnieśli: maszynista Maczyński i pomocnik maszynisty Skulimowski. — Udzielono im pomocy lekarskiej na miejscu. Tor nie uległ zepsuciu.

Kuchnia polska w Paryżu. P. Wielobęcki, właściciel „kuchni polskiej" w Paryżu (Rue St. Jacques 189, quartier latain), udziela rodakom, szczególnie udającym się na studya do Paryża, bezinteresownie wszelkich informacyj tak osobiście, jak i listownie. Na odpowiedź listowną należy dołączyć markę pocztową.

Dodatek powieściowy. Do dzisiejszego numeru „N. Reformy" dołączamy arkusz 8 powieści Bolesławity p. t. „Przed burzą".

Mianowania i przeniesienia. Starszy oficyał kancelaryjny sądowy Erazm Topolnicki przeniesiony został z Radziechowa do Stanisławowa; oficyał Fr. Faczyński zamianowany został starszym oficyałem kancelaryjnym w Kopyczyńcach, J. Scheller prowadzącym księgi gruntowe w Przemyślu, a A. Gruber starszym oficyałem kancelaryjnym w Radziechowie.

Składki. Dla ofiar wojny z Królestwa Polskiego złożył Kawczak 4 K.

Repertoar teatru miejskiego.

We wtorek: „Eros i Psyche".
We środę: „Wesele".
We czwartek: „Eros i Psyche".
W sobotę: „Skarb", tragedya w 8 aktach Leopolda Staffa.
W niedzielę: „Dyabeł łańcucki".

Z kalendarza. We wtorek 12 września: Waleryana m. i Gwidona w.; we środę 13 września: Filipa Alez. i Amata b. w.; we czwartek 14 września: Podwyższenie Krzyża św.

Wschód słońca 12 września o godzinie 5 min. 13, zachód o godz. 6 m. 00; długość dnia godzin 12 m. 47.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 10 września termometr doszedł od 12.9 do 23.4 C.; barometr rano wahał się, po południu opadał.

Dnia 11 września o godzinie 7 rano stan barometru 748.6 mm., termometru 12.6 C.; wiatr zachodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 11 września: pogoda.

Z teatru.

„Eros i Psyche", powieść sceniczna w 7 odsłonach Jerzego Żuławskiego.

W pięknym swym utworze „Eros i Psyche", wielkiej fantazyi scenicznej, w której poezya złotą nicią przewija się wśród realnych obrazów życia, dowiódł p. Żuławski, że ilekroć autor dramatyczny zawrze kompromis z wymaganiami teatru, ilekroć uczyni ustępstwo na rzecz zewnętrznego scenicznego efektu, to pomysł jego, choćby najbardziej oderwany w ramach sceny, nie chybi powodzenia u publiczności. W szeregu nowszych dzieł scenicznych jakie w ostatnich czasach przesunęły się przez polskie sceny, „Eros i Psyche" doczekała się rzadkiego i wyjątkowego sukcesu. W przeciwieństwie do całej falangi nowatorów w twórczości dramatycznej Żuławski umiał w tym utworze pogodzić wymagania literatury i poezyi z zewnętrznym scenicznym efektem i dał rzecz, posiadającą silną plastykę, barwność i różnorodność tła, a zarazem dającą pole do scenicznego popisu wykonawcom. Jeden z niewielu, umiał stanąć na stanowisku dzisiejszego widza teatralnego, którego znużyły już same puste dźwięki słów i zewnętrzny efekt obrazów beztreściwych.

„Eros i Psyche" jest z tego względu utworem wysuwającym się na czoło najnowszej produkcyi teatralnej. Na scenie krakowskiej utwór ten zdobył sobie prawo obywatelstwa, jako jedno z podstawowych dzieł repertoaru minionego sezonu. Okoliczność ta była powodem, że nowa dyrekcya, pragnąc zachować powieści Żuławskiego należne jej miejsce, uznała „nabyte prawa" i w szeregu wznowień wyróżniła ją tak pod względem obsady ról, jak i wystawy.

Jedną z atrakcyj wznowionego „Erosa" był występ pani Ireny Solskiej. Scena krakowska wychowała teatrowi polskiemu przed laty pięciu ten kwiat cieplarniany, który pod tchnieniem artystycznej atmosfery Krakowa i Lwowa, umiejętnie pielęgnowany rozwinął się na pożytek sztuki, i nabrał właściwych blasków. Przepełniająca teatr na sobotniem przedstawieniu publiczność miała sposobność stwierdzić, że pochlebne odgłosy artystycznych powodzeń p. Pomian-Solskiej na scenie lwowskiej nie były bynajmniej przesadzone. Indywidualizm artystki pogłębił się, nabrał siły i świadomości swoich środków, a wielka rutyna, wsparta intuicyą, uczyniła z niej czynnik pierwszorzędnego znaczenia w naszym personalu kobiecym. Talent pani Solskiej, nawskroś nowoczesny, mieści się w zupełności w liniach modernistycznego repertoaru. Artystka łączy w sposób niedościgniony linię zewnętrznego konturu roli z jej treścią. Szlachetnym stylowym gestem, umiejętną, dyskretnie cieniowaną dykcyą p. Solska potęguje zaciekawienie scenicznego słuchacza. Akcenty, jakich użycza interpretowaniu słów autora, znamionują wcielenie się w jego myśl z jednej, a usiłowanie wyrzeźbienia słowa z drugiej strony. Głos jej przy matowym swym odcieniu posiada brzmienie szlachetne, ma pewną powagę klasyczną, wybornie licującą z stylowością roli Psychy, polegającą właśnie na umiejętnem wydobyciu efektów słowa. Do rozwinięcia efektów gry, do popisu technicznego Psyche mało zostawia pola — a mimo to, p. Solska umiała w napięciu utrzymać uwagę audytoryum tak w roli arkadyjskiej królewny w prologu, jak w scenie rewolucyi, gdzie odtwarza z siłą dramatyczną dziewczynę z ludu, szarpaną tęsknotą za słońcem zakonnicę, lub wreszcie wielkoświatową kokotę, kochankę milionera Blaksa. W linii, geście, akcencie i ujęciu roli p. Solska była ślicznem myśli autora wcieleniem i stała się środowiskiem akcyi dramatu, który zyskał w niej trwałą podporę i siłę attrakcyjną.

Obsada pozostałych ról z małemi zmianami pozostała tą samą. W odsłonie drugiej rolę Arystosa objął p. Solski i głosił filozoficzne tyrady starego Greka głębokiem przejęciem się i dramatyczną siłą, potęgując podniosły nastrój barwnego obrazu. Z dawnych ról, na których opierał się w niemałej części sceniczny sukces dzieła, zwracali, jak dawniej, uwagę na pierwszym planie wysoce artystycznem wcieleniem swych kreacyj pp. Sosnowski w różnorodnych rolach Blaksa, i Andruszewski w roli Erosa.

Reżyserya i wystawa zyskały powszechne uznanie.

W. Pr.

Cholera.

Krakowska komisya sanitarna miejska odbyła posiedzenie w sobotę popołudniu pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta Chylińskiego, który w obszernem przemówieniu przedstawił, co uczyniono dotąd ze strony zarządu miasta, podał też przyczyny, dla których odnośne usiłowania nie mogły odnieść takiego skutku, jaki zarząd miasta za pożądany uznaje. Istnieją w tym względzie w Krakowie trzy przyczyny; pierwszą z nich jest brak środków na przeprowadzenie większych prac asanizacyjnych, a mimo, że stan finansowy gminy jest władzom rządowym dokładnie znany i mimo wszelkich w tym kierunku podejmowanych starań, zupełny brak pomocy finansowej ze strony rządu. Drugą przeszkodę w asanizacyi miasta stanowi opór wielu obywateli przeciw wykonywaniu zarządzeń magistratu. Trzecią przyczynę nienależytego przebiegu prac asanizacyjnych stanowi daleka droga pomiędzy zarządzeniami a egzekutywą. Od wydania zarządzenia do jego wykonania upływa czas długi, a nad wykonaniem zarządzeń nie ma odpowiedniej i dość sprężystej kontroli.

Za podstawę akcyi, mającej zapobiedz zawleczeniu do miasta i kraju chorób zakaźnych, a zwłaszcza cholery, służył okólnik namiestnictwa we Lwowie, który pojawił się w miesiącu lipcu b. r. W myśl tego okólnika dokonano licznych rewizyj domów przy udziale lekarzy miejskich, obecnie odbywają się rewizye chajderów i szkół prywatnych. Zakład brata Alberta, który uchodził za gniazdo chorób zakaźnych, został dokładnie zbadany i wydano tamże odpowiednie potrzebne zarządzenia, również zbadany został dom przy szpitalu Bonifratrów, w którym znacznym nakładem urządzono niemal zupełnie na nowo szpital epidemiczny. Nad urządzeniem i zaopatrzeniem tego szpitala czuwa lekarz miejski, który też będzie w razie potrzeby jego kierownikiem. O ewentualnem powiększeniu szpitala pomyślano również, a dla obserwacyi osób izolowanych przeznaczono i urządzono barak w ogrodzie Angielskim.

Fizyk miasta dr Wilkosz przedstawił następnie zarządzone środki ostrożności na wypadek czyszczenia zbiornika wodociągowego i podał daty, odnoszące się do liczby domów w mieście, nie zaopatrzonych jeszcze w wodociągi. Komisya uznała, że nie zachodziła potrzeba zamknięcia wszystkich nie wodociągowych studzien w mieście.

Na zapytanie lekarza powiatowego dra Warzyckiego podano do wiadomości komisyi, że oprócz dezinfektora parowego na Dajworze, istnieją do dyspozycyi jeszcze cztery aparaty formalinowe, a w razie potrzeby sprowadzi się jeszcze nowe przyrządy.

Sprawę dezinfekcyi miejsc publicznych, stanowisk dorożek i t. p. powierzyło prezydyum miasta p. Nowotnemu, naczelnikowi straży pożarnej.

Następnie przyjęła komisya do wiadomości, że ze strony prezydyum miasta oddano wszystkie sprawy, odnoszące się do asanizacyi miasta, których odkładanie nie jest odpowiedniem, radcy magistratu p. Grodyńskiemu, który przedstawił szczegółowo plan swego działania przy udziale dwudziestu kilku urzędników magistratu. Od poniedziałku mianowicie rozpoczną urzędować każdego dnia po południu inspektorzy rewirowi w dwudziestu czterech rewirach, na które podzielone całe miasto. Zadaniem ich będzie zarządzić niezwłocznie usuwanie dostrzeżonych usterek sanitarnych, a podstawę ich akcyi stanowić będą relacye, złożone przez lekarzy miejskich. Radca Grodyński wskaże gronu tych inspektorów, w jakim kierunku i jakim zakresie mają działać, a w razie jakichkolwiek wątpliwości będzie im osobiście udzielać wskazówek. Inspektorzy ci będą mgli nadto korzystać z kursów popularnych, jakie są projektowane w zakładzie hygieny uniw. Jagiell.

Tylekroć poruszana sprawa płukadeł w Nowej Wsi i w Łobzowie stanowiła ostatni przedmiot narad komisyi, a po wyjaśnieniach, udzielonych przez prof. Domańskiego, fizyka miejskiego i lekarza powiatowego dra Warzyckiego, przyjęto do wiadomości zapewnienie tegoż, iż w swoim zakresie będzie działał tak, iżby z płukania jarzyn w płukadłach przedmiejskich nie wynikło żadne niebezpieczeństwo dla mieszkańców miasta.

Z Tarnowa donosi „Pogoń": Żandarmerya z Gromnika doniosła telegraficznie starostwu o wypadku śmierci z objawami cholery w Chojniku pod Gromnikiem. Zachorował mianowicie i umarł jakiś przybłęda, przybyły z okolic nieznanych. Fizyk powiatowy, dr Dzikowski, wyjechał bezzwłocznie na miejsce wypadku, celem zbadania i wykonania sekcyi i przesłania treści jelit do namiestnictwa do badań bakteryologicznych.

(Telegr. „Nowej Reformy" z 11 września).

Lwów. Badania bakteryologiczne stwierdziły, że włościanin w Bełzcu pow. rawskiego, o którego śmierci wśród podejrzanych objawów onegdaj doniesiono, nie umarł na cholerę i cholera w tym wypadku jest wykluczoną.

Ostatnie wiadomości.

— Z Torunia donoszą, że przy odbytych tam we czwartek wyborach uzupełniających do parlamentu niemieckiego oddano na kandydata p. Jana Brejskiego z Torunia, według dotychczasowego obliczenia, 15.558 głosów, na liberała Niemca Ortla 14.808, na socyalistę Sremskiego 460.

Liczba głosów polskich wzrosła, lecz liczba niemieckich jeszcze znaczniej.

Kronika lwowska.

Lwów, 11 września.

Wiadomości osobiste. Prezydent miasta Michalski powrócił z urlopu do Lwowa i objął urzędowanie.

Żydowskie gimnazyum wyznaniowe. Rabin z „Ungarisch Brod" dr Jung wniósł prośbę do Rady szkolnej krajowej o udzielenie mu pozwolenia na zorganizowanie żydowskiego gimnazyum wyznaniowego we Lwowie.

Wypadek kolejowy, który wydarzył się we czwartek na dworcu we Lwowie, wywołał skutki mniejsze, aniżeli z początku myślano. Trzy lokomotywy są znacznie uszkodzone, ale dadzą się jeszcze naprawić, a to dlatego, że cylindry są całe. Z wagonów zaś tylko pięć jest całkowicie zdruzgotanych. W towarach również nie ma szkód większych. Zniszczono trochę piwa i mydła. W każdym razie szkoda na razie nieobliczalna wyniesie kilkaset tysięcy koron.

Winę wypadku ponosi podobno maszynista, który nie spostrzegł czerwonej latarni (wzbroniony przejazd). Maszynisty tego dotąd nie przesłuchano, albowiem z powodu przestrachu i zdenerwowania wprost mówić nie może.

Komitet słuchaczek wszechnicy lwowskiej udziela wszelkich informacyj co do wpisów na uniwersytet, mieszkań i t. p. we wtorki i soboty w sali VIII uniwersytetu od godziny 11 do 12 przed południem. Listowne zgłoszenia pod adresem Komitet słuchaczek wszechnicy lwowskiej, Lwów, uniwersytet.

— **Żywa pochodnia.** Umysłowo chora Serla Wachsmanowa (lat 32), mieszkająca przy ulicy pod Dębem we Lwowie, oblała onegdaj swe ubranie naftą i podpaliła je następnie na ulicy. Przechodnie rzucili się na ratunek nieszczęśliwej i z trudem ugaszono na niej przepojone naftą ubranie. Zawezwane pogotowie ratunkowe po prowizorycznem zaopatrzeniu odwiozło nieszczęśliwą do szpitala powszechnego. Rany poniesione są straszne. Cała pierś, brzuch i prawy bok spalone, na rękach i nogach silne poparzenie. Stan nieszczęśliwej prawie beznadziejny.

Fałszerze banknotów. Stanisławowski sąd karny rozesłał listy gończe za Abrahamem Fischem i M. Goldbergiem vel Butterweichem z Sambora, jako poszlakowanymi o rozpowszechnianie fałszywych pięćdziesięciokoronówek w powiecie lwowskim. Cała sprawa oddaną zostanie krajowemu sądowi we Lwowie, który ją dalej prowadzić będzie.

Repertoar teatru lwowskiego.

We wtorek: „Gejsza".
We środę: „Maskarada" Fuldy.
We czwartek: „Piękna Helena".
W piątek: „Maskarada".

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Nie powtarzamy różnych wiadomości o szczegółach uchwał konferencyi petersburskiej, obradującej pod przewodnictwem hr. Solskiego nad ordynacyą wyborczą dla Królestwa Polskiego. Wiadomości te o tyle tracą cechę aktualności, że niebawem ogłoszony będzie urzędownie wynik obrad petersburskich.

Sytuacya w Warszawie zaostrzyła się znowu ostatniemi czasy, a zamachy na policyę i żandarmeryę zdarzają się coraz częściej.

(Telegramy „N. Reformy" z 11 września).

Zajścia w cytadeli.

Warszawa. O zajściach w cytadeli podają tu następujące wiadomości. W połowie sierpnia więźniowie polityczni śpiewali pieśni zakazane, co spowodowało interwencyę szyldwacha. Gdy ci wbrew zakazowi nie przestali śpiewać, żołnierz dał strzał z karabinu przez okno, zabijając jednego, a raniąc dwóch uwięzionych. Działo się to w kazamacie trzeciej „kurtyny". W dniu 4. b. m. aresztowani zbuntowali się wskutek braku słomy do spania, śpią na gołej asfaltowej posadzce. Zjawił się oficer, który przemówieniem swem jeszcze bardziej rozdrażnił aresztowanych, tak, że w odpowiedzi posypały się na oficera i towarzyszących mu żołnierzy łyżki, kubki itd. Jeden z żołnierzy został raniony, pozostali wraz z oficerem wycofali się w porę. Od dnia tego zaczęła się zemsta. Szczegóły nie znane, ale wnioskować z tego można, że 7. b. m. o godz. 1-szej w nocy zawezwano do fortu aleksandrowskiego pogotowie ratunkowe, które stwierdziło zgon jednego z więźniów oraz śmiertelne rany u trzech, nadto wiele mniejszych u innych. Lekarz pogotowia był czynny tam od 1-szej do 4-tej w nocy. Chciał on ciężej ranionych przenieść do szpitala, lecz władza wojskowa nie pozwoliła na to.

Zamach na koszary.

Warszawa. (W. A. T. K.). Dwunastu zamaskowanych ludzi wdarło się do koszar wojskowych w Ostrowcu i usiłowało **wysadzić je zapomocą dynamitu.** — Skutkiem wybuchu **jedna ściana została zburzona.**

Zamach na fabrykanta.

Białystok. (W. A. T. K.) W nocy z soboty na niedzielę do mieszkania właściciela odlewarni żelaza Wieczorka rzucono przez okno dwie bomby, które eksplodowały. Wieczorek, znajdujący się w dalszych pokojach, nie odniósł ran, natomiast boleśnie pokaleczoną została jego córka, śpiąca w pokoju, do którego rzucono bombę. Część mieszkania fabrykanta uległa zupełnemu zniszczeniu. Sprawcy zamachu, korzystając z ciemności nocy, zbiegli przed przybyciem na miejsce wypadku policyi i okolicznych mieszkańców, zaalarmowanych hukiem, który słyszano w najodleglejszych dzielnicach miasta.

Wieczorek przed miesiącem z powodu ciągle wybuchających strejków zamknął swe zakłady, pozbawiając w ten sposób setki robotników chleba. W ostatnich dniach fabrykę otwarto, wydalono z niej jednak 170 robotników, uznanych za prowodyrów strejku. Zamach, jak można przypuszczać, jest aktem zemsty ze strony wydalonych. Strejkami w Białymstoku kierował głównie „Bund" i „S. D. K. P. i L."

Ucieczka więźniów.

Białystok. (W. A. T. K.) Z więzienia tutejszego uciekło pięciu więźniów politycznych.

Car wyjeżdża za granicę.

Petersburg. Krążą tu wieści, że car wraz z rodziną zamierza wkrótce już wyjechać **na dłuższy pobyt** do Darmsztadu w Hesyi.

Petersburg. Carowa matka, Marya Teodorówna, odjechała do Danii w towarzystwie w. ks. Michała Aleksandrowicza.

Z komisyi Solskiego.

Petersburg. (Doniesienie pet. ag. tel.). Komisya specyalna pod przewodnictwem hr. Solskiego ukończyła rozpatrywanie regulaminu Dumy państwowej oraz ordynacyj wyborczych i przyjęła projekt ministra spraw wewnętrznych, odnoszący się do zastosowania ustawodawczych postanowień z dnia 19 z. m. w Królestwie Polskiem z kilku zmianami.

Nowy regulamin dla szkół wyższych.

Petersburg. (Doniesienie pet. agen. tel.). Carski ukaz z dnia 27 z. m. wprowadza prowizoryczny, nowy regulamin dla zarządu wyższych zakładów naukowych. Na mocy tego ukazu na przyszłość będzie rektor wybierany przez dziekanów, a sekretarz wydziału przez wydział. Wybory mają się odbyć przed początkiem roku szkolnego. Utrzymanie porządku i regularnego biegu nauki należy do rady dziekanów, która ma w razie zakłócenia spokoju postawić wniosek o zawieszenie nauki. Łagodzenie sporów, dotyczących studentów, powierza ukaz radzie dyscyplnarnej, utworznej z profesorów.

„Ułaskawiony".

Moskwa. (Doniesienie Pet. Agencyi tel.) Morderca naczelnika miasta Szuwałowa, Kulikowski, został ułaskawiony i skazany na dożywotnie roboty przymusowe.

Kary za bunt na flocie.

Sebastopol. (Doniesienie Pet. Agencyi tel.) Sąd wojenny marynarki wydał, po dziesięciodniowej rozprawie, wyrok na 75 marynarzy pancernika „Georgij Pobiedonosec". **3 marynarzy skazano na karę śmierci**, 19 na roboty przymusowe, 35 na wcielenie do rot aresztanckich, 20 uwolniono.

Nowy komendant w Odessie.

Petersburg. Pet. Agencya telegr. donosi: Naczelny komendant odesskiego okręgu wojskowego, generał konnicy Kochanow, został z powodu choroby uwolniony ze swego stanowiska a w jego miejsce zamianowany komendant drugiej armii mandżurskiej, gen. Kaulbars.

Demonstracya w Symferopolu.

Moskwa. (W. A. T. K.) Jak donoszą „Tosk. Wied.", sala Rady miejskiej w Symferopolu była dnia 3 b. m. widownią manifestacyi antirządowej. W dniu tym zwołano nadzwyczajne posiedzenie, na którem omawiać miano sprawę organizacyi milicyi obywatelskiej. Po odczytaniu manifestu o Dumie państwowej, zebrani żydzi, a zwłaszcza żydówki, zaczęli wygłaszać mowy antirządowe. — Salę zarzucono proklamacyami „krymskiego związku socyalno-demokratycznego stronnictwa robotniczego", radnych, protestujących przeciw demonstracyi, obrzucono przezwiskami obelżywemi. Prezydent zamknął posiedzenie i zawezwał policyę, ta jednak przybyła dopiero wtedy, gdy na sali nie było już nikogo.

Karabiny dla Finlandyi.

Helsingfors. (Pet. aj. tel.) Władze cłowe wykryły na pewnej wyspie w zatoce botnickiej w oddaleniu trzech kilometrów od miejscowości Kami, **33 skrzynie napełnione karabinami i bagnetami**, oraz 60 skrzyń zawierających 120000 nabojów. Karabiny mają kaliber 10 mm. i są fabrykatem szwajcarskim. —

Rzezie i pożogi w Baku.

„Sytuacya w Baku jest beznadziejna" — donosi jedna z depesz dzisiejszych. Wymownem uzupełnieniem tej wiadomości jest doniesienie, jakie otrzymał onegdaj berliński „Tageblatt". Wskutek olbrzymiej pożogi w Baku — telegrafuje korespondent — rosyjski przemysł naftowy de facto przestał istnieć. Fiskus traci 100 milionów rubli w postaci ceł i podatków. Cała Rosya używała nafty do oświetlania ulic i domów, liczne gałęzie przemysłu zależne są od produkcyi nafty, parowce i koleje opalają nią swoje kotły i maszyny. — Na wszystko to wypadki w Baku oddziaływają w sposób wprost groźny. W Niżnym Nowogrodzie wieści z Baku wywołały panikę wśród właścicieli parowców, nafta bowiem dosięga dziś ceny, której dotąd nikt nie uważał za możliwą.

Pożar zniszczył kopalnie 133 firm, w liczbie tej 25 większych i 108 mniejszych lub średnich. Oprócz najbogatszego dystryktu Bibi Ejbat, klęska ta nawiedziła miejscowości Bałachany, Sabuncze, Romany i Sabrat z obszarem 24 wiorst kwadratowych terenu naftowego.

Na giełdach walory przemysłu naftowego w przerażający sposób spadają w kursie.

Dyrekcye banków petersburskich otrzymały od swoich filii w Baku wiadomości, że każdej chwili na nowo oczekują rzezi, grabieży i pożogi.

Do walczących ze sobą narodowości przyłączają się tłumy głodnych i zrozpaczonych robotników bez zajęcia. Dyrektorzy filii wzywają więc rząd, aby pospieszył z pomocą ginącemu miastu i bogatemu przemysłowi.

Car, jak donoszą z Petersburga, rozkazał namiestnikowi Kaukazu, ażeby zarządził jaknajenergiczniejsze środki celem przywrócenia spokoju. Rozkaz ten wydany został zbyt późno, a niewiadomo nawet, czy namiestnik będzie go mógł zaraz wykonać.

Wypadki w Baku mogą rząd rosyjski narazić na zatarg z Anglią. Między zniszczonemi kopalniami nafty są także należące do firm angielskich, ofiarą rozruchów padło już także kilku poddanych angielskich. Lord Balfour zwrócił się więc do hr. Lamsdorffa z energicznem żądaniem, ażeby władze rosyjskie lepiej strzegły życia i mienia poddanych Wielkiej Brytanii.

Angielski ambasador w Petersburgu miał wczoraj dłuższą rozmowę z hr. Lamsdorffem w tej sprawie.

(Telegramy „N. Reformy" z 11 września.)

Tyflis. (Doniesienie Petersb. Agencyi telegr.). **W Baku położenie jest beznadziejne.** Słychać ogień artyleryi i karabinowy. **Pożogi trwają dalej.** Daje się odczuć brak wody i chleba. — Robotnicy cierpią głód. Generał-gubernator Baku polecił szefowi policyi Szirinkinowi, aby dla ochrony Baku chwycił się najenergiczniejszych środków.

Rewolucya tatarska.

Tyflis. (Pet. aj. tel.) W Baku strzelanina trwa dalej. Z domu pewnego Mahometanina strzelano do patroli. Kilka osób zostało zabitych. Policya i wojsko udaremniły próby podpalania i rabunku. Robotnicy spalonych fabryk opuszczają całymi masami Baku. Z kilku okręgów nadchodzą bardzo niepokojące wieści — Donoszą, że wiele wsi zostało zupełnie zniszczonych, a wiele osób zamordowanych. Ponieważ straże wojskowe są od siebie bardzo oddalone, pomoc przychodzi późno. Cała ludność tatarska jest zrewoltowaną. 4.000 uzbrojonych Kurdów z wybrzeża perskiego rzeki Arad, przyłączyło się do Tatarów. Z tego powodu wdrożono rokowania z rządem perskim.

Walki na Kaukazie.

Tyflis. (Doniesienie Petersb. Agencyi telegr.). Robotnicy rolni w Suchum objawiają od 5 b. m. pewne zaniepokojenie. Namiestnik zarządził, że na wypadek najmniejszych wykroczeń, przeciw właścicielom ziemskim mają być zastosowane energiczne środki. — W Szuszy nastąpiło wczoraj pojednanie między Tatarami i Ormianami. Żywioły oba zostały z miejscowości tej wydalone. — Generał Takejszwili telegrafuje z Szuszy, że według sprawozdań, jakie otrzymał, może przypuszczać (!), że ludność się uspokoi.

Pokój.

Rząd japoński zapewnia oficyalnie, że jest panem sytuacyi w kraju i że dalszych rozruchów obawiać się nie należy. Do uspokojenia ludności przyczyniły się podobno wyjaśnienia ze strony rządu, że traktat pokojowy daje Japonii zupełnie wolną rękę w Korei i że cieśnina La Perouse będzie ufortyfikowaną. — Uśmierzająco oddziałują także oświadczenia kilku admirałów, że dalsza wojna wymagałaby ogromnych ofiar, a nowych korzyści zapewneby Japonii nie przyniosła.

„Standard" otrzymał wiadomość, że opinia publiczna w Japonii jest bardzo oburzona na Anglię, którą oskarża, że wpływami swemi skłoniła rząd japoński do tak znacznych ustępstw. Tłum usiłował nawet wtargnąć do ambasady angielskiej, lecz policya przeszkodziła temu.

Z Korei donoszą, że tam wybuchły rozruchy przeciwko Japończykom.

(Telegramy „N. Reformy" z 11 września.)

Nowy Jork, Br. Komura nagle zachorował.

W Tokio spokój.

Tokio. (Doniesienie Biura Reutera.) Straże poselstw odwołano. Nie należy się obawiać dalszych napadów na mienie chrześcijańskich kościołów.

Tokio. (Doniesienie Biura Reutera.) Ludność zachowuje się spokojnie. Rozgoryczenie wprawdzie zmalało, polityczna agitacya trwa atoli dalej. Mimo to nie należy się spodziewać dalszych wykroczeń. Obliczenie zabitych i rannych podczas zgiełku jest niemożliwem, gdyż wielu rannych potajemnie uniesiono do domów. Policya nie strzelała z rewolwerów, lecz używała szabel, skutkiem czego jest wielu mniej ciężko rannych. Od ogłoszenia stanu oblężenia nie wydarzyły się żadne zaburzenia, któreby wymagały wkroczenia siły zbrojnej. Tramwaje podjęły ruch.

Wojsko przywraca porządek.

Londyn. „Daily Telegraph". W Tokio przywrócono porządek. — Wiele tysięcy żołnierzy z najeżonymi bagnetami krąży po mieście. Jeden z parków publicznych służy za obóz dla żołnierzy. Także wiele budynków muzycznych użyto na umieszczenie wojska. Przed pomieszkaniami ministrów stoją straże wojskowe, jak również przed gmachami rządowymi na placach publicznych i przed poselstwami. — Piechota i konnica przeciąga ulicami miasta. — Margrabia Ito nie przyjął ofiarowanej mu straży, w formie oddziału konnicy, który miał czuwać przed jego domem. — Również nie przyjęli generałowie Nogy i Nodzu.

Z prowincyi nadchodzą wiadomości o wykroczeniach przeciw policyi. W całym kraju odbywają się zgromadzenia, na których wygłaszane bywają ostre mowy, dające wyraz niezadowolenia, z powodu zawarcia pokoju. Jeszcze ciągle wykonywaną jest ścisła cenzura na depesze, wysyłane za granicę.

Przesilenia rządowe.

Tokio. (Doniesienie Biura Reutera). Szef policyi w Tokio ustąpił, sądzą, że także minister spraw wewnętrznych poda się do dymisyi. — Prezydent ministrów Katsura przyrzekł zwołać parlament na październik. Słychać, że wówczas cały gabinet ustąpi.

Zawieszenie broni.

Godsiadan. (Pet. aj. tel.). Wczoraj o godz. 1 popołudniu przybył do pozycyi rosyjskiej koło kolei żelaznej parlamentaryusz japoński z białą chorągwią w towarzystwie 50 żołnierzy i wręczył rosyjskim oficerom pismo marszałka Oyamy do generała Liniewicza, w którym Oyama składa życzenia z powodu zawarca pokoju i prosi generała Liniewicza o zamianowanie rosyjskich pełnomocników dla sprawy zawieszenia broni. — Ze strony japońskiej zamianowany został pełnomocnikiem generał Fukuszima. — Jako miejsce zebrania obu pełnomocników proponuje marszałek Oyama stacyę Kahedza.

Przesilenie węgierskie.

W przesileniu węgierskiem nastąpił zwrot nieprzewidywany; cesarz w ostatniej chwili odrzucił propozycyę gabinetu, mającą na celu zaszachowanie opozycyi przez zaprowadzenie powszechnego prawa wyborczego. Ponieważ minister spraw wewnętrznych, Kristoffy, jeszcze dnia poprzedniego na zgromadzeniu wyborczem mówił o powszechnem prawie głosowania, jako o jedynym sposobie wyjścia z obecnej sytuacyi i głównym przedmiocie programu rządowego,— nieuniknionem następstwem przeciwnej decyzyi korony może być już tylko dymisya gabinetu.

(Telegramy „N. Reformy" z 11 września.)

Niespodziewana odmowa.

Wiedeń. Na wczorajszej Radzie koronnej w „burgu" zapadły uchwały w szerszych kołach niespodziewane. Cesarz oświadczył, że przedłożonych mu przez bar. Fejervarego projektów, **a zwłaszcza projektu powszechnego prawa wyborczego, zaakceptować nie może,** nie chce bowiem zwalczać narodu węgierskiego przy pomocy socyalnej demokracyi. — Bar. Fejervary wrócił z tego powodu natychmiast do Pesztu, gdzie dziś odbyła się węgierska rada gabinetowa. Co uchwalono, nie wiadomo. Bar. Fejervary przybędzie jutro ponownie do Wiednia, ażeby cesarzowi przedłożyć nowe propozycye rozwiązania sytuacyi. Jeśli i one nie znajdą uznania korony, bar. Fejervary opuści jutro Wiedeń już jako **dymisyonowany minister.** — Wiadomość o tym niespodziewanym zwrocie w sytuacyi wywołała na Węgrzech wielką sensacyę. Przypuszczają, że cesarz upatrzył już inną osobistość polityczną do rozwiązania przesilenia i do nowych układów z opozycyą. Cesarz powziął decyzyę tę widocznie dopiero w ostatnich dniach, inaczej bowiem trudno wytłomaczyć sobie wystąpienie węgierskiego ministra spraw wewnętrznych Kristoffyego na zgromadzeniu wyborczem za powszechnem prawem głosowania (Zob. artykuł „Rozstrzygająca chwila". Przyp. Red.).

Budapeszt. Prezydent ministrów Fejervary udaje się dziś po południu do Wiednia i jutro przyjęty będzie na posłuchaniu u cesarza.

O powszechne prawo wyborcze.

Budapeszt. Liga dla ogólnego prawa wyborczego odbyła zgromadzenie, na którem uchwalono walczyć za sprawę powszechnego prawa wyborczego, dopóki nie będzie dla niego pozyskaną większość w parlamencie.

Po południu odbyło się zgromadzenie socyalno-demokratyczne w sprawie ogólnego prawa wyborczego, w którem wzięło udział 10.000 osób. Główny mowca Garbey napadał na koalicyę, zarzucając jej, że pozostaje pod wpływem arystokracyi, poczem wezwał do zgromadzenia się dnia 15 b. m. przed gmachem parlamentu i zachowania się z godnością i spokojem.

W 25 miejscowościach Węgier odbyły się również zgromadzenia socyalno-demokratyczne w sprawie powszechnego prawa wyborczego.

Budapeszt. Partya socyalno demokratyczna odbyła wczoraj kongres krajowy, który zajmował się wyłącznie walką o powszechne prawo głosowania i uchwalił ostrą rezolucyę, domagającą się powszechnego prawa wyborczego.

Strejk powszechny.

Budapeszt. Na krajowym kongresie socyalistycznym uchwalono wezwać proletaryat do użycia najostrzejszych środków, celem wywalczenia powszechnego prawa wyborczego, a w szczególności do **zaprzestania pracy** 15 b. m., t. j. w dniu otwarcia Sejmu, i **stawienia się przed gmachem sejmowym.** Zarząd partyi socyalistycznej wezwano, aby poczynił przygotowania do **powszechnego strejku,** który ma na dane hasło wybuchnąć.

Środki ostrożności na 15 b. m.

Budapeszt. Kilku przywódców stronnictw koalicyjnych udało się wraz z pierwszym burmistrzem Rudnayem do prezydenta Izby Justa w sprawie środków, jakich się należy chwycić dnia 15 b. m. Postanowiono nie przedsiębrać żadnych specyalnych środków. Rozciągniętym będzie normalny kordon policyjny celem utrzymania swobodnego dostępu do Izby posłów.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 11 września.

Hamburg. Urzędownie donoszą, że nowych wypadków zasłabnięcia na cholerę nie stwierdzono.

Zwołanie Rady państwa.

Wiedeń. Uważać można za rzecz pewną, że Rada państwa zwołaną zostanie na dzień 26 b. m. Bezpośrednią przyczyną przyspieszenia sesyi jest wzgląd na stosunki na Węgrzech.

O język w sądach śląskich.

Opawa. Sąd powiatowy w Hennersdorf pod Karniowem odrzucił podanie, zgłoszone w języku czeskim. Wskutek zażalenia interesowanego, Czecha, sąd wyższy krajowy w Bernie rozporządził, ażeby podanie to przyjęto i odpowiedziano na nie po czesku. Kierownik sądu powiatowego w Hennersdorfie udał się z tego powodu osobiście do Berna i prosił o cofnięcie tego rozporządzenia, wskazując na wielkie wrzenie wśród ludności niemieckiej. Ostatecznie stanęło na tem, że sąd w Hennersdorfie ma odpowiedzieć na podanie czeskie po czesku i po niemiecku.

Wiadomość o tym wypadku wywołała wśród ludności niemieckiej Śląska jeszcze większe oburzenie. Słychać że dnia 4 października ma się odbyć w tej sprawie wielki niemiecki wiec ludowy.

Groźne zajście nadgraniczne.

Belgrad. Oficyalnie donoszą: W piątek napadli uzbrojeni Arnauci i tureccy żołnierze na serbską straż graniczną na południe od Kurszumlie i chcieli obsadzić dwa „blokhazy" serbskie. Straż serbska nie mogła odeprzeć Arnautów, ponieważ do nich przyłączyli się tureccy żołnierze. Przed jednym z „blokhauzów" przyszło do krwawego starcia. Gdy właśnie do tego „blokhauzu" zbliżała się serbska komisya inspekcyjna, Arnauci i żołnierze tureccy dali salwę. Kapitan żandarmeryi serbskiej, dwaj podoficerowie i jeden żołnierz piechoty polegli, jeden podoficer i trzech żołnierzy z piechoty odniosło rany. Wywiązała się walka, podczas której serbscy mieszkańcy graniczni poparli serbskich żołnierzy. Arnauci zostali wczoraj po południu zmuszeni do odwrotu. Turecka straż graniczna wróciła do swoich „blokhauzów". Straż graniczna serbska obsadziła swoje „blokhauzy".

Serbski następca tronu.

Belgrad. Z okazyi dojścia do pełnoletności serbskiego następcy tronu nadesłali panujący sąsiednich państw, oraz członkowie domów panujących gratulacye, wśród których znajduje się także gratulacya cesarza Franciszka Józefa w tonie bardzo serdecznym.

Wybory w Hiszpanii.

Madryt. Przy wyborach do parlamentu wybrano 5 monarchistów i 2 republikanów. Jak sądzą, w Barcelonie wybrano 5 republikanów, w Walencyi 3 republikanów. — W Saragossie wybrano 2 republikanów.

Panika.

Salamanka. Podczas wczorajszej paniki na targowicy odniosło obrażenia przeszło 120 osób. (Przyczyną paniki było spłoszenie się stada mułów. *Przyp. red.)*

Odpowiedzialny redaktor i wydawca.
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 11 września.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 678 25. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 786 —. Akcye Anglobanku 328 —. Akcye Unionbanku 562 50. Akcye Länderbanku 460 —. Akcye Bankvereinu 578 —. Akcye Bodencredit 1050 —. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 560 —. Akcye kolei państwowych 674 —. Akcye kolei południowej 105 —. Akcye kolei Elbethal 447 —. Akcye kolei północnej 5880. Akcye kolei czerniowieckiej 583 —. Akcye Alpiny 541·75. Akcye Rima Muranyi 556 —. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2745 —. Akcye Fabryki broni 563 —. Akcye Tureckie tytoniowe 880 —. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 918 —. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 98 65. Renta majowa 100 55. Renta koronowa austryacka 100·60. Renta koronowa węgierska 96·70. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·95. 4% Listy Banku hipotecznego 99 —. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·85. 5% Listy Banku hipotecznego 112·50. 4% Listy Banku krajowego 100 —. 4½% Listy Banku krajowego 102·05. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 100 —. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·75. 4% Pożyczka miasta Lwowa 98·80. Losy tureckie 146 25. Marki 117·50. Ruble 253·25.

Usposobienie: Silne przy spokojnym obrocie jedynie wartości uboczne żywiej.

Cukier spokojny 19·50 do 19·60. Spirytus ustalony 38·60 do 39·—. Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

11 września (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	117 —	117 60
Franki papierowe	95 20	95 70
Dwudziestofrankówki w złocie	19 04	19 14
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	112 —	118 —
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	100 75	101 75
4% " " "	98 75	99 75
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 50	102 25
4% Listy zastawne Banku krajowego	99 70	100 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. niezk.	99 50	— —
4% " " " " " " 42-letn.	99 50	— —
4% " " " " " " 56-letn.	99 50	100 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 50	100 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 25	100 25
4% Pożyczka miasta Lwowa	98 75	99 75
4½% Pożyczka miasta Lwowa	101 —	102 —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4½% Obligacye komun. Banku kraj.	101 40	102 25
4% Obligacye kolejowe	99 50	100 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	90 —	96 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	558 —	564 —
Akcye Banku Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	582 —	585 —
VI. Publiczne zapisy dłużne.		
4 2/10% wspólna renta papierowa	100 50	100 90
4 2/10% wspólna renta srebrna	100 40	100 80
4% renta koronowa austryacka	100 50	100 90
4% renta koronowa węgierska	96 75	97 25
4% renta austryacka w złocie	119 40	120 —
4% renta węgierska w złocie	116 —	116 50

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.